BLIŻEJ SUKCESU - SAMOKSZTAŁCENIE

ZŁOTE MYŚLI

Technologia sukcesu

Józef Cud

Opowieści mgłą zasnute

Odkryj swoje talenty, wykorzystaj pasje i podążaj drogą szczęścia i dobrobytu!

Niniejszy **darmowy** ebook zawiera fragment
pełnej wersji pod tytułem:
„Technologia sukcesu”
Aby przeczytać informacje o pełnej wersji, kliknij tutaj

Darmowa publikacja dostarczona przez
PatBank - bank banków

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiekolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli.

© Copyright for Polish edition by ZloteMysli.pl
Data: 13.03.2008

Tytuł: Technologia sukcesu (fragment utworu)
Autor: Józef Cud
Wydanie I

Projekt okładki: Marzena Osuchowicz
Korekta: Anna Popis-Witkowska, Sylwia Fortuna
Skład: Anna Popis-Witkowska

Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli sp. z o.o.
ul. Daszyńskiego 5
44-100 Gliwice
WWW: www. ZloteMysli.pl
EMAIL: kontakt@zlotemysli.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
All rights reserved.

SPIS TREŚCI

Podziękowania 5
Wprowadzenie:
Czym zajmuje się
technologia sukcesu? 7
ROZDZIAŁ I 8
1. Kilka historii z życia wziętych 9
2. Teraz znowu o Człowieku.
Co może Człowiek? 33
3. Systemy sprzedaży 35
ROZDZIAŁ II 44
4. Rzeczywiste potrzeby Człowieka 45
5. Pieniądze? Kariera?
Po co o tym myśleć? 48
6. Jak to udowodnić?
Czy jest rozwiązanie? 50
ROZDZIAŁ III 52
7. Przeszłość zamknięta.
Otwarta nowa karta. Co dalej?.....53
8. Przejdźmy do konkretów.
Konieczne zmiany 55
9. Upodmiotowić Człowieka
— to proste 56
ROZDZIAŁ IV 58
10. To, co się w życiu liczy.
Dawać ludziom rozwiązania 59
11. Projekt — realizacja marzeń 62
12. Trening umysłu. Jak? Konkrety 64
ROZDZIAŁ V 67
13. Jeden zwój praw. Myślmy razem. Preambuła 68
14. Wyłącz schematy 72
15. Wizja. Polak po powrocie z zagranicy, aktywny w kraju 75
ROZDZIAŁ VII 78
16. Twoja droga 79
17. Określ styl życia dla siebie. Tu możesz wybrać 83
18. Człowiek — to wszyscy ludzie. Kobieta, mężczyzna, dziecko 84
19. Wybierz zasady 89
20. Wybierz pojazd ekonomiczny, nie rezygnując z tego, co robisz dotąd 93
21. Od dzisiaj buduj swoją Księgę Pomysłów.....104
22. Twój plan wiodący do sukcesu 107
23. Zbuduj swój harmonogram zadań 111
24. Regulamin uczestnictwa w programie 113
26. Konkurencja 115
26. Tutaj masz receptę — co i jak zrobić 117
27. Sprawdź, co osiągniesz — tutaj masz wynik.....121

28. Kim jesteś? 124
29. List do człowieka — www.olinp.pl.....129
ZAKOŃCZENIE 132
30. Wysłuchaj uważnie. Człowiek już kończy.....133
31. Sprawdź. Pytaj innych ludzi 138
Pożegnanie 140

Podziękowania

Przekazuję serdeczne podziękowanie wszystkim znajomym i partnerom w rozmowach, którzy przyczynili się do tego, że powstała ta książka.

Przede wszystkim dziękuję całej mojej rodzinie, bez wyjątku. Prowadziliśmy nieraz długie rozmowy, po których szybko siadałem do pisania, aby nie zapomnieć tych cennych opinii, ocen, poglądów.

Rodzina także pomogła mi pisać o tym, czego w pewnym okresie swojego życia wcale nie pamiętałem. Chociaż całość nie ma charakteru fikcji, są tam fragmenty, które znam dzięki swojej rodzinie, a także niektórym znajomym. Zdarzenia były opisywane przez moich rozmówców, a ja dokumentowałem to skrzętnie każdego dnia, nieraz późną nocą, aby nie zapomnieć przebiegu opowieści o mnie samym.

Wiem, że w okresie powstawania tej książki zmieniał się mój pogląd na wiele spraw. Stąd niektóre fragmenty mogą być nie do końca spójne. Nie wprowadzałem korekt wynikających z tego, że dzisiaj myślę o wielu sprawach inaczej niż np. w 1998 roku.

Kiedy piszę o tym, że przyjąłem pewne zasady, które traktuję jako fundament, na którym buduję swoje plany, to znaczy, że w moim przypadku miało to sens, gdyż przynosi efekty. Czy tak będzie w przypadku innych ludzi? Tego nie wiem. Jako swoją potrzebę przyjąłem dokumentowanie tego, co wydarzyło się w moim życiu — po to, aby inni ludzie mogli sprawdzić, czy moje decyzje i wybory, porażki i zwycięstwa przydadzą się w ich życiu. Czy ktoś będzie chciał z tego skorzystać? Także tego nie wiem. Każdy z nas, ludzi, musi sam decydować o tym, co jest dla niego ważne, a co go nie interesuje.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Osobiście wierzę, że jest szansa na to, aby prezentowane pomysły pomogły zainteresowanym w rozwiązywaniu problemów życiowych, finansowych i zawodowych. W ostatecznym rozrachunku może to doprowadzić do ich sukcesu. Jeżeli taki będzie rezultat choćby tylko w kilku przypadkach, oznacza to dla mnie, że było warto to napisać.

Moja wiara i przekonanie jednak nic nie znaczą. Przekonanie to może przełożyć się na konkretne efekty tylko wtedy, gdy ktoś poświęci odpowiednią ilość czasu na dokonanie własnej oceny oraz podjęcie działań prowadzących do realizacji marzeń. Swoich — a nie moich — marzeń.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Wprowadzenie: Czym zajmuje się technologia sukcesu?

Stanowi element zbioru, stanowiącego razem zestaw zagadnień pozwalających kształtować własne życie. Odkrywać swoje ukryte talenty. Wybrać taką własną drogę w życiu, jaka wynika z pasji, zainteresowań każdego Człowieka.

To również gotowe pomysły do natychmiastowego wdrożenia w życie — według indywidualnych preferencji konkretnego Człowieka.

Technologia sukcesu prezentuje działanie krok po kroku tak, aby doprowadzić do realizacji szczęścia, radości, dobrobytu, spokoju umysłu Człowieka. Prowadzi też do odkrycia talentów i korzystania z funkcji wyobraźni.

Nic się nie wydarzy bez pracy nad sobą. Lecz ta praca jest jednocześnie rozrywką, gdy pokrywa się z zainteresowaniami, pasją człowieka. Tutaj praca raz wykonana owocuje już zawsze. Budując konsekwentnie swój plan na życie, wykonujesz to tylko raz. Później zmieniasz tylko szczegóły wynikające z bieżących zdarzeń w Twoim życiu. Nagrodą jest szczęście, radość, spokój umysłu, wysokie poczucie własnej wartości.

O swoim życiu decydujesz Ty, tylko Ty — nikt więcej.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Rozdział I

1. Kilka historii z życia wziętych

Jest Człowiek. Codziennie budzi się w innym nastroju. Raz wierzy, raz nie wierzy, że zdoła osiągnąć w życiu to, o czym marzy. Człowiek ma wielkie marzenia. Jednym z jego marzeń było to, aby jego rodzina była szczęśliwa. Aby jego żona, dzieci, wnuki miały dobry styl i poziom życia. Chciał znaleźć jakąś uniwersalną receptę na pomyślność w życiu każdego Człowieka, w tym swoich najbliższych.

Czasem ogarnia go radość, czasem smutek, zwątpienie. Pomimo uśmiechu, którym wita spotkanych ludzi, jego niespokojny nastrój widać na jego twarzy, w jego oczach. Człowiek ma wielką cierpliwość. On wie, że wszystko zależy od niego, że jeżeli będzie ciągle działać — w końcu osiągnie to, co zamierza.

Ciągle pracuje, ciągle się uczy, ciągle coś pisze, coś czyta. Otoczenie nie może zrozumieć, po co on zajmuje się tym, czym się zajmuje skoro te działania nie przynoszą pieniędzy, a zajmują dużo czasu... Człowiek do końca sam tego nie rozumiał, ale z wielką wytrwałością czytał, pisał. Komu mógł, temu pomagał, dodawał wiary w siebie.

Zaczął pisać przed laty. Były to luźne notatki, jakieś plany, jakieś schematy. Pielęgnował swoje notatki. Gromadził je w segregatorach. Tych segregatorów miał chyba dwadzieścia. Każdą notatkę umieszczał w koszulce plastikowej i wkładał do segregatora. Segregatory rosły, były coraz grubsze. Nie zważał na to.

Ciągle czytał, ciągle pisał, marzył, prowadził rozmowy z ludźmi.

Czytał, pisał. Pisał najpierw odręcznie — bo nie umiał obsługiwać komputera. Potem zaczął czytać instrukcje obsługi komputera, ćwi-

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

czył, co dzień pisał. W końcu komputer stał się jego instrumentem, zastąpił gitarę, na której przedtem trochę grał. Pisanie przy pomocy komputera stało się tym, czym dla pianisty jest pianino, dla skrzypka skrzypce.

Nie porównywał swoich umiejętności z umiejętnościami innych ludzi. Sprawdzał jednak, czy kolejnego dnia potrafi więcej niż w dniu poprzednim. Wyobraźnia i komputer sprawiały, że nuty były coraz bardziej dojrzałe, pięknialy, dźwięczały coraz wyraźniej, mocniej, były słyszalne coraz dalej i dalej. Rosły jego marzenia. Ciągle pisał, ćwiczył.

Co ćwiczył? Ćwiczył swój UMYSŁ tak jak inni ćwiczą swoje CIAŁO. W końcu te ćwiczenia stały się obowiązkowe. Lecz ten obowiązek był przyjemny. Przyjemny, dlatego że Człowiek umiał coraz więcej, pisał coraz szybciej. Poprzez pisanie i marzenia rosła jego wyobraźnia. Poprzez czytanie i rozmowy poznawał świat i ludzi.

Pewnego dnia zaczął przeglądać swoje zapiski, na których figurowały daty ich sporządzenia. Wiedział o tym, że zapisywał to w różnych okresach swojego życia. Wielu zdarzeń nie pamiętał.

Siedział długie godziny przy biurku w swoim pokoju i segregował wszystkie teksty. Następnego dnia zamierzał część z nich przepisać na komputerze. Porządkując luźne kartki, niektóre nieprzydatne niszczył, a te, które oceniał jako ważne, segregował, układając tematycznie jedną kartkę na drugiej.

Otworzył okno. Powiał wiatr. Kartki rozsypały się po podłodze. Jeden zbiór tekstów pozostał nienaruszony. Tak, to były pewne opracowania, które w różnych okresach przygotowywał jako materiał szkoleniowy.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Były równo ułożone obok siebie.

Czuł, że powinien teraz właśnie tym się zająć.

Na początku były to uwagi, zapiski dotyczące podróży do Kaliningradu. Potem materiał szkoleniowy dotyczący wystąpienia sprzed lat. Następnie księga pomysłów, którą ciągle uzupełniał nowymi zapisami. Potem pewien list i analiza cyklu sprzedaży oraz kilka innych kartek.

Zdziwił się Człowiek. Zaczął im się przyglądać.

Nagle coś zrozumiał. Poczuł się tak, jakby odkrył coś bardzo ważnego. Ważnego w jego pojęciu. Nie wiedział, czy to będzie ważne dla innych ludzi. W każdym razie treści te pasowały jak ulał, do tego, aby rozwinąć myśli zawarte w jego książce. Postanowił te swoje wrażenia dokładnie opisać. Pisał automatycznie. Kiedy kończył jeden wątek, już wiedział, co dalej pisać.

Litery układały się same, w zupełnie inny sposób niż w innych publikacjach, książkach, które dotąd czytał.

Jednego dnia wyszło ponad 50 stron A4 tekstu, który był w miarę uporządkowany. Nigdy wcześniej nie zdarzyło się coś takiego. Jakby powstał obowiązek pisania, inspirowany z zewnątrz. Ten obowiązek pozostał do dzisiaj. Kiedy pisał w kolejnych dniach, zauważył, że pisze... trzy książki naraz.

Stanowiły one jedną całość, lecz były podzielone w kolejnych tekstach na trzy pozycje. Jedna dotyczyła Człowieka, ludzi, ich predyspozycji, możliwości rozwoju. Druga była związana z pewnym projektem, który już wcześniej nazwał OLINP 10. Trzecia to były hipotezy i fakty na temat marzeń, celów i szczęścia Człowieka.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Nazwał je BIO HOMO AUTOMAT.

Była piękna pogoda. Człowiek poczuł potrzebę spotkania się z przyjaciółmi — po to, aby pokazać projekt OLINP. Poszedł. Gdy wrócił, natychmiast opisał to, co już po drodze sobie postanowił. Był to tekst inspirowany tym, że ludzie mają niezwykłe talenty. Lecz nieraz wskutek obecnej sytuacji, w jakiej się znaleźli, nie myślą o tym, aby należycie ten talent wykorzystać. Wykorzystać dla własnego szczęścia. Żyją z dnia na dzień w tym samym rytmie. Ich życie rzadko jest szczęśliwe, częściej trudne, czasem ponure.

Mogliby realizować swoje marzenia — niby nic im w tym nie przeszkadza, ale ginie gdzieś cel w życiu.

Człowiek doświadczał rzeczy tak dziwnych, że się mu nawet o nich nie śniło.

Był zadowolony ze swoich odkryć. Wiedział już, co człowiek może, jeżeli tylko tego chce. Powziął silne postanowienie, aby wszystko dokładnie opowiedzieć.

Widział coraz dalej. Wiedział każdego dnia więcej niż w dniu poprzednim.

Rozumiał coraz głębiej to, czego nie dostrzegali dotąd ludzie, których znał. Wszystkie swoje poznane tezy dokładnie opisał. Nie wiedział, czy ktoś w nie będzie wierzył.

Wiedział jednak, że jeżeli nawet nie teraz, to kiedyś jego opowiadania mogą przydać się ludziom.

Nie jest to więc praca dla pracy.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Jest to potężne wyzwanie, które musi do końca doprowadzić sam i pokazać wyniki.

Zaplanował szereg spotkań do końca roku.

Rok się jeszcze nie zakończył, a on snuł opowieść do trzynastego tytułu. Musimy teraz dobrze sprawdzić każde zdanie, każdy zapis. Tutaj nie może być pomyłek. To sprawy zbyt ważne, aby coś przeoczyć.

Czytanie książek, które piszemy wspólnie z Człowiekiem, to otwieranie umysłu.

Po to, aby wyjść z szablonu.

Powtarzanie czytania tych tekstów jest codziennym treningiem umysłu.

Tak jak dla kulturysty, który pragnie rozwinąć możliwości swojego ciała, swoich mięśni, treningiem są codzienne ćwiczenia na siłowni.

Ten zaś trening powoduje wzrost możliwości umysłu.

Ćwiczenia pozwalają:

- widzieć dalej,
- wiedzieć więcej,
- więcej rozumieć.

Codziennie więcej niż w poprzednim dniu.

Sprawiać, że walka z codziennymi problemami jest zabawą, ciekawostką, przyjemnością, a nie utrapieniem, męczarnią.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Jeżeli do tego treningu dodać czytanie książek, pisanie o tym, czego życie nauczyło — zmieni się życie. Każdy ma wielkie szanse osiągnąć to, co zamierza. Osiągnąć to, o czym marzy.

Człowiek zaczął się z nami spotykać coraz częściej — chce przekazać coś innym ludziom.

Wierzy, że wszystko zaczyna się od pracy nad sobą.

Nie zamierzał i nie zamierza konkurować z kimkolwiek.

Jego celem jest konkurencja z samym sobą.

Aby określić to, co w jego życiu jest najważniejsze, w pierwszej kolejności opowiedział to, o czym nieraz opowiadał innym ludziom.

Swoje dotychczasowe sukcesy i porażki, spisane w przeszłości na kartkach i opatrzone datami.

Postanowił podsumować przeszłość i zaplanować przyszłość.

Nie zważał na swój wiek, stan zdrowia, sukcesy i niepowodzenia.

Przyjął zasadę, że dalsza część jego życia zależy wyłącznie od niego.

Wyruszył więc w podróż w przeszłość, aby w pierwszym etapie zamknąć ten rozdział życia i w etapie drugim inaczej już kształtować swoją teraźniejszość i przyszłość.

Teraźniejszość i przyszłość, którą postanowił krok po kroku budować na nowo.

Budować, wykorzystując dotychczasowe doświadczenie. Budować, ciągle pogłębiając wiedzę. Budować poprzez własną cierpliwą pracę.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Nad swoim celem, swoim marzeniem.

Budować przyszłość wolną od porażek, prowadzącą do sukcesu i szczęścia.

Sukcesu i szczęścia najbliższych.

Oraz innych ludzi.

Człowiek pracuje nieprzerwanie ponad 40 lat. Z tym „nieprzerwanie" to trochę przesada, życie jest inne, były krótkie przerwy. O tym później.

Ma pewną drogę za sobą. Technikum, wojsko — pełne dwa lata, szkoła podoficerska, artyleria. Potem studia, praca.

Będąc w wojsku, Człowiek doświadczył osobiście, jak działa dowodzenie na zasadzie przymusu, siły wynikającej z władzy przełożonego nad podwładnym. Krzyk, czołganie, maska gazowa za karę, zakaz opuszczania koszar, gdy padło jedno słowo, które nie podobało się dowódcy, władcy żołnierzy.

Gdy dowodzenie było siłowe, była dyscyplina, to prawda. Narastał jednak bunt wewnętrzny, niechęć do całej organizacji, coraz więcej wykroczeń i jednocześnie zanik obawy przed karami.

W szkoleniu i wspólnej pracy widziało się bylejakość. Wymuszona na siłę dyscyplina była podszyta ironią, posłuszeństwo pozorne. I zawsze pusty śmiech żołnierzy, żarty dotkliwe, pułapki żołnierskie na każdym kroku — w celu pogrążenia autorytetu dowódcy, określenia wręcz niekulturalne.

Przykład? Konkret? Proszę bardzo.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Szkoła wojskowa, dowódca X.

Gdy X nie miał grosza w kieszeni, na osobności zbierał — na dzisiejsze pieniądze — po 5, 10 zł. Cel — gorzała. Mówił, że odda. Nie oddawał nigdy.

— Pewnie zapomina — mówili z ironią żołnierze. Mówili też:

— Rozmawiał wczoraj z tobą X?

— Tak.

— Dałeś?

— Chciał dychę, dałem 50 groszy, mówiłem, że u mnie krucho dzisiaj.

— I co było dalej?

— Niewesoło.

— Dał popalić na ćwiczeniach?

— Myślałem, że nie wytrzymam i przyłożę temu .....

Apel. Dyżur ma X.

Jego opinia zależy od oceny porządku, dyscypliny itd. X rozkazująco do żołnierzy:

— Chłopaki, dzisiaj będzie dowódca. Porządek ma być. Jasne? Bo inaczej, to wam .....!

— Jasne, ...telu! — regulaminowo odpowiadają żołnierze.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Do roboty.

— Ty odpowiadasz! — wrzeszczy dowódca. — Czas: 45 minut — to do tego od pięćdziesięciu groszy.

Dowództwo półzłotówki.

— Na mój rozkaz ty, ty, ty to zrobisz, ty to, a ty to. Czas: 40 minut.

X wychodzi, wróci w towarzystwie dowódcy.

Wraca z dowódcą.

Żołnierze biegają ze szczoteczkami do zębów, czyszczą szpary między płytkami, polerują szczotkami do butów gabinet dowódcy, wyciskają w toalecie ścierki.

Szlag może trafić — właśnie teraz musiał puścić kran, słychać głośne rozmowy żołnierzy. Woda się rozlała?

— Ty patałachu! — wrzeszczy jeden żołnierzy. — Nie mogłeś uważać? — to do tego żołnierza, któremu puścił kran.

W salach bałagan. Musieli do wyciskania wody szybko powyciągać ręczniki, ścierki, przecież waliła woda, nie było czasu, a że rozwalili przy tym pościel?

Siła wyższa. Porządek ważniejszy, zaraz przecież będzie Stary, kto by tam myślał w takiej sytuacji o porządku na sali.

Wszyscy zabiegani, spoceni — przecież pracują, i to ostro. Dowódca popatrzył.

— Proszę do mnie — to zaproszenie dla X.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Żołnierze podsłuchują pod gabinetem dowódcy. I co?

Pięćdziesięciogroszówka śmieje się, aż łzy mu ciekną:

— Chłopaki, ale Stary dał mu popalić!

Chłopaki boki zrywają.

Druga scenka. Następnego dnia ma być dowódca garnizonu. W tym uroczystym dniu mundury wyjściowe, gala, głowy przy przemarszach odkryte.

Znowu dyżur ma X. Przedtem pięćdziesięciogroszówka i kilku innych otrzymali trzy dni ZOK-u (zakaz opuszczania koszar). To robota X. Parę razy był nalot, znowu fruwały w nocy kostki. (Kostka to złożony na noc na taborecie przed łóżkiem mundur żołnierza). Wiadomo, dlaczego one fruwały.

Wszyscy, jak jeden mąż, żołnierze ostrzygli się na zero.

Wówczas nie było to takie modne jak teraz. Był obciach.

Jest apel. X na widok tych łysych pał — jak to określał — zaczyna rządzić po swojemu. Komenda X:

— Baczność, w dwuszeregu przed budynkiem zbiórka. Biegiem, biegiem, taka wasza mać! — poganiał.

W kilka chwil dwuszereg stoi przed budynkiem.

— Baczność! — i tak dalej, w końcu:

— Pluton krokiem za mną marsz!

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Z przodu, na czele, X, z tyłu maszerują chłopaki. Wszyscy bez czapek, ogoleni na zero. A co, nie można?

Naprzeciwko z powagą kroczy sztab z dowódcą garnizonu. Inne chłopaki z sąsiednich baterii wyglądają z okien, mówią na widok łysych pał:

— Chodźcie, będzie zabawa — zwołują kolegów do okien. Mnóstwo kolegów stoi w oknach.

Pluton zbliża się do orszaku sztabowego.

— Baczność, na lewo patrz! — to komenda, którą wydał X.

Noga u wszystkich podniesiona, krok marszowy. X ręce ma wzdłuż tułowia (też był bez czapki — i nie można było salutować, gdy na głowie nie było żołnierskiej czapki, to przecież rzecz straszna).

Chłopaki, dwa palce do daszku żołnierskiej czapki, tak jak trzeba, gdy się salutuje. Chociaż daszku nie ma.

Są łyse, odkryte pały i jeszcze uśmiechnięte, rozbawione twarze maszerujących defiladowym krokiem żołnierzy.

Ryk głośnego śmiechu innych chłopaków z okien, zaraźliwy, głośny śmiech.

Sztab nie wytrzymał. Najpierw ryknął śmiechem dowódca garnizonu, potem inni. Ale dowódca nagle spoważniał (nie całkiem mu się udało, dwa razy wybuchał śmiechem mimowolnie).

Powiedział do dowódcy baterii:

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

— Przyprowadźcie mi tego X po śniadaniu — odwrócił się tyłem do żołnierzy, a ramiona mu drgały tak, jakby śmiał się dalej.

Chłopaki patrzyli, jak X wychodził z tego spotkania. Był jakiś smutny, poważny. Głowa zwieszona.

Nie ten sam co zawsze.

A chłopaki?

To przecież koty, młodzi żołnierze, pomyliło się im.

— Co, nie można się pomylić? — mówili na przemian i wzruszali ramionami.

A ile było śmiechu, żartów już do końca „szkółki".

Były też wzorce innego dowodzenia. Kultura, osobisty przykład, wyjaśnianie intencji, rozmowa i zachęta do wspólnej pracy, z pokazaniem korzyści każdego żołnierza.

Rezultaty? Wysoki poziom umiejętności, dokładność i precyzja w działaniu, wyniki najlepsze w garnizonie.

Dyscyplina jak nigdzie. Nagrody, pochwały dla żołnierzy i dowódcy, autorytet przełożonego wynikający z jego osobistych cech.

To dowódca kompanii, gdzie służbę później już odbywał Człowiek.

Scenka. Jedna z bardzo wielu. Alarm bojowy. Zaraz jest wyjazd na 5 dni. Poligon. Niedziela. W piątek wieczorem powrót.

Żołnierze mieszkają w parterowych długich „olimpijkach".

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

„Olimpijki” to takie całkiem niebrzydkie baraki. Kiedyś w tych barakach mieszkali sportowcy, bo były tam jakieś ważne zawody sportowe.

W innych bateriach wrzaski innych dowódców, krzątanina, zamęt.

Dowódca baterii wszedł, klasnął głośno trzy razy i zawołał:

— Wszyscy mnie słyszą? Pobudka! Hej! Pobudka!

Żołnierze niechętnie, ociągając się, wstają z łóżek. Słychać:

— Znowu poligon?

Dowódca wolno, dobitnie, głośno, wyraźnie mówił:

— Założyłem się z innymi dowódcami, że staniemy razem wszyscy na apelu pierwsi. Powiedziałem im, że na zbiorową przepustkę, którą obiecał dowódca pułku, pójdą żołnierze z mojej baterii. Będzie zabawa w miejscowości ..... Co wy na to? Damy radę?

Wyszedł.

— Chłopaki, postawił na nas w ciemno! — krzyknął ten od pokera. Chłopcy grali nieraz w pokera, gdy dostawali żołd.

Żołnierze zerwali się z łóżek. Założyli mundury żołnierskie. Prasowali taboretami (tak trzeba było) błyskawicznie zasłane łóżka.

Głośny tupot żołnierskich butów było słychać, gdy biegli jak strzały do magazynku po broń. Parę minut — i wszyscy biegli z wyposażeniem na plac. Potem czwórkami maszerowali dziarsko na miejsce zbiórki, śpiewając swoją żołnierską piosenkę:

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Ma rumianek białe płatki,
Serduszko zaś złote. Cztery!!!
Ta dziewczyna, co mnie kocha,
Wybiegnie przez wrota. Cztery!!!

Po ćwiczeniach wiejską drogą
Wraca oddział nasz. Cztery!!!
Hej! Dziewczyno, co mnie kochasz,
Hej! Jakie serduszko masz?

Dla żołnierzy, dla żołnierzy. Cztery!!!
Złote serce miej.
Jak rumianki rozsypane
Dokoła wioski twej...

Jeszcze minęło kilka dobrych chwil, zanim przy swoich „olimpijkach" ustawili się żołnierze z innych baterii i dotarli na miejsce zbiórki.

Dowódca dumnie patrzył na innych dowódców. Żołnierze byli też dumni, zadowoleni. Trącali się łokciami. Pojechali na poligon.

W niedzielę wszyscy bawili się na imprezie. W „olimpijce" została tylko warta.

Człowiek miał do wyboru jedną z tych dróg lub ich mieszankę. Przykłady mieszanek też były. Raz kij, potem marchewka. Wybrał:

Nic przemocą, nic na siłę.

Tak wybrał Człowiek.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Nic na siłę, nic przemocą.

Nawet nagroda, nawet urlop, nawet dyscyplina wojskowa...

Siła Człowieka tkwi we współdziałaniu, wzajemnym szacunku, dobrej jakości, zaangażowaniu.

Ludzie nie robią dobrze tego, co im ktoś nakazuje, rozkazuje. Zrobią to, co należy w każdej sprawie zrobić, wówczas, gdy sami, oni sami, chcą tego.

Gdy nie chcą, znajdą sposób na to, aby ukarać despotę.

Wcześniej czy później znajdą skuteczny sposób i będą się śmiać.

Będą drwić, szydzić. Żadna kara nie będzie skuteczna.

Będą jak trzeba kiwać głowami, potwierdzać, że zrobią — a właśnie nie zrobią.

A jak nawet zrobią, to byle jak, żeby się od nich rozkazodawcy odczepili.

Człowiek zrobi wszystko jak należy. Jeżeli tylko tego chce.

Człowiek to ja, Ty, on, ono.

Podmiot. Nie przedmiot.

Raz wykonana praca,
początkowo trudna i wymagająca wyrzeczeń,
owocuje już zawsze.

Teraz inne historie.

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Historia I

Technikum. Uczeń, 17 lat. Nauczyciel, lat chyba 50. Mówiono o nauczycielu i uczeń tak mówił: „Mały, łysy, gruby, wszędzie się pcha i nazywa się na .....”.

Uczeń miał „tyły” u nauczyciela matematyki. Czasem coś na wyczucie rozwiązał, często nie umiał rozwiązać.

Pewnego dnia nauczyciel wyszedł na przerwie z klasy na korytarz i po nazwisku zawołał ucznia.

— Mam kilka wolnych niedziel. Jeżeli chcesz, to możesz przychodzić o godz. 12.00. Powtórzymy materiał, przerobimy zadania. Chcesz?

Uczeń:

— Hmmm!

Nauczyciel powtórzył pytanie:

— Chcesz czy nie?

— Tak, chcę — zabrzmiało trochę nieszczerze. Ale odpowiedź padła.

Trudno. Piłka, mecze, koledzy, a najgorzej — dziewczyny, na bok. Ale to tylko parę niedziel przez dwie godziny. „Co tam, przeżyję” — pocieszał sam siebie uczeń.

Po wyjściu z klasy koledzy pytają:

— Co ten mały, łysy, gruby chciał?

Odpowiedź również nie do końca szczera była:

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

— Nie, nie czepiał się, mówił, że chce pomóc.

Kilka niedziel urosło do kilkunastu. Uczeń widział, że po każdej niedzieli umie więcej, rozumie wszystko, co mówi nauczyciel. I matematyka, która wcześniej była udręką, była jakaś inna, zajmująca, intrygująca wręcz!

Nie do wiary! Pewnej niedzieli nauczyciel powiedział:

— Możesz iść już własną drogą. Kolej na innych, którzy chcą. Jak się pracowało? — zapytał.

— Wspaniale. Świetnie, dziękuję — powiedział szczerze uczeń. Od tej chwili, gdy inni mówili: „Mały, łysy, gruby…" — uczeń niby żartobliwie mówił głośno, sztucznie nieco: „Mistrz. Tak brzmi lepiej".

Koledzy początkowo się śmiali:

— Zgłupiałeś? — po pewnym czasie jednak nikt już w klasie nie mówił „mały, łysy, gruby". Oprócz tego ucznia byli już inni po niedzielnych zajęciach. Z czasem było ich coraz więcej.

„Mały, łysy, gruby" był teraz Mistrzem. Uczeń zdał na politechnikę, czekał tylko na sprawdziany z matematyki i czuł się świetnie, gdy za każdym razem na kartce widniała ocena, z której był dumny.

Raz wykonana, ciężka na początku, z czasem coraz przyjemniejsza praca przynosiła owoce już zawsze.

Historia II

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

Jak skorzystać z wiedzy zawartej w pełnej wersji ebooka?

Więcej praktycznych porad dotyczących osiągania sukcesu znajdziesz w pełnej wersji ebooka. Zapoznaj się z opisem na stronie:

http://technologia-sukcesu.zlotemysli.pl/

Odkryj swoje talenty, wykorzystaj pasje i podążaj dogą szczęścia i dobrobytu!

Copyright by Wydawnictwo Złote Myśli & Józef Cud

POLECAMY TAKŻE PORADNIKI:

Efekt Motyla – Kamil Cebulski

Jak jedna decyzja może wpłynąć na całe Twoje życie i zaważyć nad biedą lub bogactwem?

Poznaj młodego człowieka, z niewielkiej miejscowości, który w wieku 21 lat przekroczył barierę 1 miliona złotych obrotu w swojej firmie internetowej... i chce się podzielić z Tobą swoimi niezwykle wartościowymi doświadczeniami oraz przemyśleniami.

Więcej o tym poradniku przeczytasz na stronie:
http://efekt-motyla.zlotemysli.pl

"Serdecznie polecam książkę. Szczególnie ludziom, którzy nie wierzą w to, że w Polsce można dobrze zarobić. Książka pokazuje realia - a konkretnie przekazuje to, że ciężka praca jest początkiem osiągnięcia sukcesu. Naprawdę warto skorzystać z rad Kamila Cebulskiego, gdyż jest on żywym dowodem swojego sukcesu."

Wiesław Tabaka 22 lata, absolwent studiów wyższych

Odrodzenie Feniksa – Nikodem Marszałek

Poznaj sekrety zwykłych ludzi, którzy osiągają niezwykłe rezultaty

Bycie zwycięzcą jest nastawieniem, sposobem życia. "Odrodzenie Feniksa" to naukowe podejście i jednocześnie ćwiczenie jakie powinieneś poznać. Jeżeli rozpoznasz i zaczniesz rozwijać to co już masz - zadziwisz innych.

Więcej o tym poradniku przeczytasz na stronie:
http://feniks.zlotemysli.pl

"To jest to czego mi było potrzeba. Polecam tego ebooka wszystkim, którzy nie wiedzą jak i co zrobić ze swoim życiem."

Michał Waszczyk, student

Zobacz pełen katalog naszych praktycznych poradników na stronie www.zlotemysli.pl